Ner 274. ROK 1838 PIĄTEK 30 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedzieli świat uroczystych w druk. St. Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące Złp 10 miesięcznie Złp 4

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Eligiusza Biskupa

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Samosław.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne

Dzień godzina	Barometr doO q R.red. w miarze Paryzkiej	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
6	27 *5, 892	— 12, 7	0 62	Zaden	Pochmurno	Mgła
28 2	5, 799	— 9, 5	0 82	Wschodni słaby	Pogoda	
10	5. 351	— 15. 3	0 48	" "	"	

Cześć Urzedowa.

Nro 2527.

OBWIESZCZENIE

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI
Wolnego Niepodległego i ścisle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy w depozycie sądowym M. W. Krakowa i J. O. w masie Józefa Piaseckiego, dnia 10 października 1812 roku we wsi Kostrzu byłym Powiecie i departamencie Krakowskim Xięztwa Warszawskiego zmarłego, znajdnje. się w gotowiźnie summa 234 złp., przeto Trybunał wzywa sukcessorów Józefa Piaseckiego aby się z dowodami praw do spadku po Józefie Piaseckim wykazującemi, w przeciągu trzech miesięcy od daty niniejszego wezwania do Trybunału zgłosili, inaczej po bezskutecznym upływie powyższego terminu, massa Józefa Piaseckiego skarbowi W. M. Krakowa i J. O. przyznaną zostanie.

W Krakowie dnia 9 listopada 1838 r.

Zast. Prezesa Sęd. Appel.
M. Soczyński.
(3r.) *Librowki* Sekr. Tryb.

Cześć Polityczna.

— *Warszawa* 23 *Listopada.* —

Względem prowadzenia sukien polskich do Odessy, wydane zostały następujące rozporządzenia: *a*) Sukna polskie mogą być prowadzone do Odessy, tak na tranzito jakoteż na skład, z warnnkiem: 1) Aby od sukna polskiego, przeznaczonego na konsumpcyę w obrębie porto-franco, opłacone było cło całkowite, rossyjsko-polską taryfą przepisane, i aby po niszczeniu takowego i opląbowaniu stemplem celnym, przepuszczane było do cesarstwa; 2) Aby przy pobieraniu cła od polskich sukien, podług rossyjsko-polskiéj taryffy, zachowane były przepisy co do towarów polskiego pochodzenia obowiązujące, to jest aby sukna te opatrzone były cechami fabrycznemi i świadectwami swego pochodzenia. *b*) Sukna polskie, na tranzito przez Odessę prowadzone, podlegają ogólnym przepisom tranzitowym.

W upłynionym miesiącu wrześniu b. r. następujące transporta przedmiotów produkcyi krajowéj przez komorę tutejszą expedyowane i jako przechodzące z innych gubernij królestwa kontrollowane były z przeznaczeniem na wychód za granicę, a mianowicie. *Do Rossyi*; Sukna postawów 551 czyli łokci 18,222, wełny owczéj surowéj funtów 2,838. *Do Pruss*: wełny owczéj surowéj funtów 110,329½; żyta korcy 300; pszenicy korcy 7,366; rzepaku korcy 4,500; mąki funtów 687.

— *Berlin* 18 *Listopada*. —

Udzielona niedawno wiadomość o wykonanéj szczęśliwie operacyi przez doktora Graefe w odjęciu piersi zbolałéj, potrzebuje sprostowania w tém co się tycze jéj ważnego rezultatu. Odcięta, 15 funtów ważąca pierś, okszywała jeszcze we 20 minut po dopełnionéj operacyi tak niezwykłe poruszenia muskularne i tyle wydatne pulsowanie, że kilku obecnych lekarzy, przypuszczali po niezwykłém tejże nabrzmieniu, bez bliższego rozpoznania i dochodzenia, jakąś istotę żyjącą, to zaś dało powód do przedwczesnego przypuszczenia, że tamże znajduje się *embryo* czyli *fetus*. Późniejsze, dokładne rozczłonkowanie anatomiczne, okazało tylko, że zbolała pierś była otoczona rozmaitemi nabrzmieniami i parochytenaicznemi narościami, które utworzyły właściwego sobie życia ognisko, a za pośrednictwem galwanicznego drażnienia po oddzieleniu od ciała, jeszcze tak długo oznaki życia zachowały. Jak poprzednio doniesione było, nieomieszka dr. Graefe, udzielić dokładny opis tego rzadkiego wydarzenia.

Donoszą z Lipska, że z rokiem przyszłym rozpocznie się tamże pobór podatku od psów wynoszącego po 1 tal. 8 gr. od każdego psa bez najmniejszych wyłączeń, to jest, że będą zarówno podlegać opłacie psy trzymane dla zabawy i trzymane z potrzeby. Po opędzeniu kosztów administracyi poborowéj, przewyżka będzie dzielona pomiędzy szpitale.

— *Z Wiédnia* 16 *Listopada*. —

Obiegająca pogłoska jakoby wojsko znajdujące się w Węgrzech było na stopie wojennéj postawione, pokazała się z gruntu fałszywą; i owszem, możemy donieść na pewnéj zasadzie, że niedawno, z wyjątkiem batalionów galicyjskich, nastąpiła redukcya w batalionach tak zwanego landweru, w skutku czego będzie rozpuszczonych na urlopy po 20 ludzi z każdéj kompanii.

Nadworna kommissya wojenna, zajmuje się od niejakiego czasu różnemi projektami do ulepszeń w wojsku, a mianowicie ma być zaprowadzona dokładniejsza rachunkowość i administracya, ulepszenie w umundurowaniu i zmniejszenie lat służby. Co do téj ostatniej okoliczności, ma być odtąd służba w pułkach niemieckich zamiast lat 14 tylko 10, w pułkach włoskich zamiast 10 tylko lat 8; jaka zmiana nastąpi w pułkach węgierskich i innych niewiadomo.

— *Bruxella* 13 *Listopada*. —

Dnia wczorajszego zagaił król osobiście posiedzenie izb mową z tronu, w któréj na samym wstępie, co do stosunków zagranicznych, tak się wyraził: »Przyjacielskie stosunki zawiązane przezemnie z mocarstwami nie ustają. Układy dotyczące handlu i żeglugi, zostały zawarte z Francyą i Portą ottomańską. W tymże samym celu rozpoczęto układy z innemi mocarstwami. — Nasze spory z Holandyą nie są jeszcze załatwione, prawa i interesa kraju, są wyłączną regułą mojéj polityki; traktowano względem nich z taką oględnością, jakiéj ich ważność wymaga, a następnie będą bronione z wytrwałością i odwagą.« Co do budżetu i wojska tak się król wyraził: »Znaczne i nadzwyczajne wydatki, nieprzestaną ciążyć kraju, ze względu potrzeby utrzymania na stosownéj stopie naszéj potęgi wojennéj, dla tego jednakże

nowe podatki wymagane nie będą. W sile i stanowisku wojska, naszéj granicy północnéj zagrażającego, nic nie zmieniono; z téj więc przyczyny musi i nasze wojsko, jak było pozostać. Wojsko nieprzestaje zasługiwać na naszą pochwałę i pieczołowitość, przez swoją karność, postępy w obrotach i dobry duch jakim jest ożywione. Coroczne zgromadzania wojska do obozów na ćwiczenia urządzonych, wywarły wpływ jak najlepszy. W załogach jest zawsze wykształcenie, dobry byt i zdrowie żołnierza, głównym przedmiotem naszéj staranności.« — Dalsza mowa królewska, dotyczyła pensyj wojskowych, zamierzonego prawa wojskowego, nowéj pożyczki na koleje żelazne, ich budowy, przemysłu, handlu, rolnictwa, budowy okrętów, rybolóstwa, rewizyi praw obowiązujących, ustanowienia sądów pokoju, edukacyi publicznéj, poprawy więzień i zaprowadzenia użytecznych zakładów, względem którychto przedmiotów, będą co do ważniejszych i naglejszych, stósownie projekta do praw, izbom przedstawione.

Przy dzisiejszém zagajeniu posiedzenia, była obecną królowa otoczona całym dworem swoim. Deputacye izb obiedwóch wychodziły na przyjęcie i odprowadzały oddalających się, tak króla jak królowę. — Senat wybrał tym razem na prezydenta swego, pana Schiervel Limburgczyka; izba reprezentantów pana Raikem, tego samego który jéj i na upłynionem zebraniu przewodniczył. Wiceprezydentami obrano także dawniejszych, a mianowicie: w senacie hr. Arshot i hr. Villain XIII; w izbie reprezentantów, panów Fallon i Dubus.

ROZMAITOSCI.

Mgły poranne spoczywały jeszcze na szczytach gór u których stóp leży miasteczko amerykańskie Radklif, a drogi do niego prowadzące, były już napełnione ludem z okolicy. W Aylesbury wszystkie sklepy były zamknięte, młoty robotników spoczywały, żadnego pojazdu nie było widać na ulicach, nawet drzwi oberży zostały zamknięte, a klucz od nich wędrował wraz z jego właścicielem do wyżéj wspomnionego miasta; zgoła wszystko zapowiadało, iż tamże zachodzi zdarzenie nadzwyczajne. Im bliżéj miasteczka Radklif coraz gęstszym stał się tłum ludzi; mężczyzni, kobiety, dzieci, konie i psy wszystko mięszało się w téj mnogości. Miasteczko było już napełnione nim promienie słońca oświetlały dolinę w któréj ono leży. W oberży był tłok niepamiętny, na ulicach witali się dawni znajomi; którzy nie widzieli się Bóg wie od jak dawna, konie tentały, psy szczekały, kobiety prowadziły gawędkę, zgoła ze wszech stron odbijały-się głosy najrozmaitsze. Widok tego krzykliwego tłumu nie nasuwał jednak żadnéj okoliczności do poznania przyczyny jego przybycia. Tymczasem śród ciasnych murów starego więzienia u stóp góry zaszła scena innego rodzaju. W wilgotnéj, parnéj, słabo oświetlonéj celi leżał nieszczęśliwy w okowach bliski kresu swojego doczesnego życia. Przed kilką godzinami przybyła z dala jego żona i córeczka aby go jeszcze raz uścisnąć. Z śród ciemnego więzienia przy pierwszym blasku porannego słońca zabrzmiał hymn do Boga, tak, iż dozorca więzienny ledwo mógł uwierzyć swoim uszom. Byłże to głos mordercy! byłże to głos jego żony, dziecka? krótkie to widzenie się ustało. Nieszczęśliwi poleciwszy swe losy niebiańskiemu Ojcu, rozstali się; mąż aby pójść na rusztowanie, żona aby wrócić do domu, miejsca smutku. Delikwent znękany, został potém mocnym snem ujęty. Człowiek ten nazywał się Jason Kreel, a jego miejsce rodzinne było Wirginia. Wracając z półuocy do domu, został na drodze aresztowany, z powodu, iż znale-

…iono w hotelu jego towarzysza podróży z poderzniętém gardłem; zbrodnię tę jemu przypisywano, zwłaszcza, że jego towarzysz podróży miał przy sobie znaczną summę, a tejże summy potém brakowało. Kreel zaprzysięgał swoją niewinność utrzymując, że morderstwo musiało być pod czas jego snu popełnione, lecz okoliczności świadczyły przeciw niemu, dla tego odwieziono go do więzienia Radklif i skazano na szubienicę. Dzień do jego exekucyi naznaczony właśnie nadszedł szubienica została wzniesioną; tłumy ciekawych przybyły na to widowisko, a ze wszech stron wołano: »Przyprowadźcie mordercę; mordercę!« Nakoniec zabrzmiała godzina 11 a dalszéj odwłoki jużby nie ścierpiano. Słudzy więzienni weszli do delikwenta, a obudziwszy go oświadczyli, że wszystko dla niego przygotowano. W tém, skazany zawołał z oczami wzniesionemi do nieba: »Ten sen, ten sen! Co za sen? zapytał Szeryf zdziwiony szczególną postawą nieszczęśliwego. »Śniło się, odrzekł tenże, tak jest śniło mi się, że podczas, gdy ty Szeryfie czytałeś mi wyrok śmierci na szubienicę, nagle wystąpił z tłumu ludzi nieznajomy człowiek w białym kapeluszu na głowie, w szarym surducie i z gęstemi faworytami. Ptak krążył nad jego głową i wołał jękliwym głosem: To jest Levis zabójca podróżnika!« Szeryf i jego pomocnicy zdumieni na to opowiadanie, odbyli między sobą naradę, a ponieważ w tamecznych okolicach snom wiele dowierzają, przeto postanowiono śledzić owego starca. Rozwarły się podwoje więzienia, a nieszczęśliwy delikwent blady i osłabiony z książką nabożną w ręku zawlókł się do rusztowanie. Ledwo na nie wstąpił, rzucił badawcze oko na zgromadzoną massę ludu. Szeryf odczytał wyrok, za każdą chwilą wzrastała trwoga skazanego, pełen rozpaczy spoglądał w około, późniéj zwiesił głowę na piersi, z których wydobywały się ciężkie westchnienia, ale gdy ją znowu podniósł, ujrzał człowieka o 6 stóp od drabiny. »To jest Levis zabójca podróżnika! zawołał więzień z iskrzącym się wzrokiem.« Obcego aresztowano natychmiast. Z początku chciał uciec, lecz widząc, że te usiłowania są daremne, przyznał się do morderstwa, dodając jeszcze niektóre szczegóły o zbrodni, część zrabowanych pieniędzy zaraz oddał i oznajmił gdzie znajduje się reszta. Winowajcę odesłano do sądu, Kreel bezzwłocznie uwolniony, skoczył z rusztowania i uciekł jakby pomięszany. Trzy dni upłynęły, Kreel znikł niepostrzeżony, tymczasem sędziowie w skutku zeznań człowieka w szarym surducie, białym kapeluszu i ogromnych faworytach, nabawili się niewymownego kłopotu, albowiem tenże oświadczył, że tylko jest..... *małżonką* skazanego. Plan wybawienia przez obu w więzieniu ułożony, był tak szczęśliwie wykonany. Czy Kreel w samej rzeczy popełnił morderstwo, dotychczas nie wiadomo. Jego żonę niezadługo także uwolniono, a o jéj mężu już nigdy więcéj nie było słychać.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 29 *do dnia* 30 *Listopada.*

Borzęcki Ant. ob., Charzewski Ign. ob., Smokowski ob., z Polski; — Farmer, Stadnicka Karo. hr., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Dzierzbicki ob., do Polski; — Stadnicki Ant. hr., Wnorowski Jo ob., Męciński Cez. hr., Moszczyńska Hele. hr., Bogomoloff kurier ces. ross., Krasicki Kaz. hr., do Galicyi

---

Doniesienie.

W przejeździe przez Bronowice małe, zgubione zostało zawiniątko, w którém oprócz inszych rzeczy małéj wartości, znajdował się sórdut z oliwkowego sukna mało używany, oraz książka kwitów gromadzkich wsi Rudawy. Łaskawy znalazca raczy się zgłosić pod Nro. 66 w Krakowie przy ulicy Stolarskiéj, a słuszną odbiorze nagrodę. *T.*